

Abp Stanisław Gądecki

Przewodnik wspólnoty.

Homilia Arcybiskupa Poznańskiego podczas święceń prezbiteratu Oblatów w Obrze 26 maja 2007 r.

Dzisiaj Oblaci – a wraz z nimi zgromadzeni tutaj wierni – przeżywają swój radośny dzień. W czasie uroczystej liturgii zgromadzenie ma wzbogacić się o ośmiu nowych prezbiterów, którzy wybrali służbę Chrystusowi, spełniającemu potrójny urząd: Nauczyciela, Kapłana i Króla.

Podczas tego tygodnia, we wtorek, w trakcie święceń Księży Chrystusowców mówiłem o pierwszym z zadań każdego prezbitera a mianowicie o urzędzie prorockim, czyli głoszeniu słowa Bożego. W czwartek, podczas święceń kapłanów diecezjalnych rozważaliśmy funkcję kapłańską, czyli ich zadania uświęcające. Dzisiaj, w sobotę, zatrzymamy się na chwilę przy funkcji królewskiej, tj. przy przewodzeniu wspólnocie.

1. Mojżesz

Kto zastanawia się nad pełnieniem funkcji królewskiej, ten najpierw zwróci uwagę na to, że każda społeczność potrzebuje przywódcy. Pismo Święte chętnie określa go słowem „przewodnik” (*presbytes* – Lb 10, 31; *hodegos* – Mt 23, 16; *archegon* – Hbr 2, 10). Każda społeczność domaga się kogoś na czele, kto byłby dla niej wodzem po nie do końca znanej ludziom drodze, „przewodnikiem ślepych, światłością dla tych, którzy są w ciemności” (Rz 2, 19). Potrzebuje – posługując się obrazem biblijnym – kogoś, kto będzie dla niej jak słup ognisty w nocy i obłok w ciągu dnia („Dałeś przed nimi słup ognisty jako przewodnika na nieznaną drogę” – Mdr 18, 3), służąc swoją mądrością ludowi. Kogoś, kto cechowałby się roztropnością i rozwagą (por. Jr 3, 15).

Tę potrzebę przywódcy dostrzegł już Mojżesz, który prosząc Boga o następcę, tak się modlił: „O Panie, od którego zależy życie wszystkich istot, wyznacz do kierowania społecznością męża, który by na jej czele wychodził i wracał, wyprowadzał ich i przyprowadzał, by społeczność Pana nie była jak stado bez pasterza” (Lb 27, 16-17). Stosownie do tej potrzeby, odpowiadającej naturze społeczności ludzkiej, zorganizowany został w samych swoich początkach Lud Boży: „Wtedy wybrałem (spośród głów waszych pokoleń) mężów mądrych, szanowanych i dałem wam ich za waszych przewodników: naczelników nad tysiącami i naczelników nad setkami, naczelników nad pięćdziesięcioma i naczelników nad dziesięcioma jako zwierzchników nad waszymi pokoleniami” (Pwt 1, 15).

Władca winien spełniać pewne warunki, posiadać pewne predyspozycje, ponieważ – jako pasterz i przewodnik – jest odzwierciedleniem władzy Boga, jedyne, najwyższego i rzeczywistego Pasterza ludzkości. Sam położony, będąc przewodnikiem innych, nie może pozostać bez własnego przewodnika („rozum miał zostać moim mądrym przewodnikiem” – Koh 2, 3), bez rozumu, który czerpie swoje światło ze Stwórcy („On jest bowiem i przewodnikiem Mądrości, i tym, który mędrcom nadaje kierunek” – Mdr 7, 15). Tego rodzaju predyspozycji domaga się owocne pełnienie

zadania królewskiego w każdej społeczności. Dzięki owocnie sprawowanej funkcji przełożonego owce nie powinny odczuwać żadnego braku („Pan moim pasterzem, nie brak mi niczego” – Ps 23, 1). Jeśli ma być odzwierciedleniem boskiej władzy, musi wskazać owcom dobre i obfite pastwiska. Przełożony musi najpierw umieć rozróżniać tych, którzy potrzebują większej od tych, którzy potrzebują mniejszej troski: „jagnięta nosi na swej piersi, owce karmiące prowadzi łagodnie” (Iz 40, 11). Musi być zdolny do odszukania zagubionych owiec, do sprowadzenia zabłąkanych, opatrzenia skałeczonych, umocnienia chorych, ochrony tłustych i mocnych (por. Ez 34, 14.16). Zdolny do rządów sprawiedliwych, ponieważ jest tylko zarządcą występującym w imieniu Boga (Ez 34, 15).

Nawet jeśli Ezechielowo „biada” – w sensie dosłownym – odnosiło się do królów izraelskich, to jednak w sensie analogicznym dotyczyć ono będzie wszystkich, którzy przejmują przewodzenie jakiegokolwiek społeczności ludzkiej: „Biada pasterzom Izraela, którzy sami siebie pasą! Czyż pasterze nie powinni paść owiec? Nakarmiliście się mlekiem, odzialiście się wełną, zabiliście tłuste zwierzęta, jednakże owiec nie paśliście. Słabej nie wzmacnialiście, o zdrowie chorej nie dbaliście, skałeczonej nie opatrywaliście, zabłąkanej nie sprowadzaliście z powrotem, zagubionej nie odszukiwaliście, a z przemocą i okrucieństwem obchodziliście się z nimi. Rozproszyły się [owce moje], bo nie miały pasterza i stały się żerem wszelkiego dzikiego zwierza” (Ez 34, 2-5)

2. Chrystus

A potem – po doświadczeniach Prawa Mojżeszowego – przychodzi Chrystus i uczy: „Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu” (Mk 10, 42-45). Kiedy przychodzi Chrystus, On nie tylko koryguje błędy w sprawowaniu władzy, On także udoskonala sposób sprawowania władzy, przez jej przeciwieństwo. Sprawując ojcowską i pasterską władzę, postępuje jak ten, co służy (por. Mt 20, 28; Mk 10, 45; Łk 22, 26-27; J 10, 11). Okazuje całkowitą i bezwarunkową dyspozycyjność względem należących do owczarni, oraz tych, którzy nie są jeszcze jej częścią (por. J 10, 16). Potwierdza to przez czynność mycia nóg swoim uczniom. Zostawia obraz miłości służebnej aż do oddania życia, jako model dla uczniów Ewangelii. „Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13, 15).

Swój model władzy doprowadza do krańcowego radykalizmu, ukazując go jako służbę aż do utraty życia: „Dobry pasterz daje życie swoje za owce” (J 10, 11). Później skomentuje to św. Paweł w następujący sposób: „Przystało bowiem Temu, dla którego wszystko i przez którego wszystko, który wielu synów do chwały doprowadza, aby przewodnika ich zbawienia udoskonalił przez cierpienie” (Hbr 2, 10). Dlatego też sam Apostoł Paweł – jak to dzisiaj słyszeliśmy – z dumą wyzna w Rzymie: „dla nadziei Izraela dźwigam te kajdany” (Dz 28, 20).

3. Diakon

Takiego ducha przekazuje Chrystus tym, którzy mają podjąć urząd diakoński. W Kościele staną przed nimi tym samym trzy zadania: posługa Słowa, Liturgii i Miłości. To trzecie, królewskie zadanie, nowi diakoni spełnią przede wszystkim wybierając miłość Chrystusa ponad wszystko; stąd ich zobowiązanie celibatu, aby móc prowadzić życie święte, niewinne i nieskalane, a jednocześnie przejąć troskę o biednych i potrzebujących. Uczestnicząc w posłaniu i łasce Chrystusa, nie będą oni szukali niczego innego, jak tylko upodobnienia się do Chrystusa, który również stał się „diakonom” (*diakonos*), to znaczy sługą wszystkich (por. Mk 10, 45).

Nie można zapomnieć o przewodzeniu wspólnocie w wymiarze diakonii charytatywnej. Zgromadzenie Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, założone przez św. Eugeniusza de Mazenod, ma w tej materii duże doświadczenie. Oblaci, idąc za Założycielem, kierując się hasłem „Posłał mnie, bym głosił Dobrą Nowinę ubogim”.

4. Kapłan

Dzisiaj wyświęceni neoprezbiterzy usłyszą z kolei od Chrystusa skierowany do siebie nakaz: „Paście stado Boże, które jest przy was, strzegąc go nie pod przymusem, ale z własnej woli, jak Bóg chce” (1P 5, 2).

Jakąż walkę duchową musi przeprowadzić ze sobą kandydat do święceń kapłańskich, gdy uświadomi sobie wielkość zadania przewodnika wspólnoty a jednocześnie moc własnych ułomności. Pomocą w takiej sytuacji mogą mu służyć sparafrazowane rady udzielane biskupom przez św. Grzegorza Wielkiego: „Prawe dążenie do [kapłaństwa] nie dopuszcza szukania w nim zaszczytnej godności, ale posługiwanie dobremu dziełu. Jak możemy rozpoznać naszą szczerą intencję? Otóż, niech każdy pomyśli, jak postępował będąc podwładnym, wówczas zrozumie, czy jako przełożony będzie pełnił dobre czyny, jakie zamierzał. Nikt bowiem nie nauczy się pokory na wyższym stanowisku, jeśli będąc na niskim nie przestawał być pyszny. (...) Czym bowiem jest szczyt władzy, jeśli nie burzą duszy, w czasie której okręt serca jest stale poruszany wstrząsami myśli bezustannie tu i tam popędzany, tak że przez nagłe zmiany słów i czynów rozbija się jak o skały. Wobec tego, co należy czynić i czego się trzymać? Chyba tylko tego, aby człowiek bogaty w cnotę władzę obejmował nawet pod przymusem, a pozbawiony cnót, aby jej nie otrzymał, choćby pod przymusem” (*Reguła pasterska*, cz. 1, rozdz. 9).

Rząd dusz to sztuka nad sztukami także z tego powodu, iż „postępowanie przełożonego powinno tak przewyższać postępowanie ludu, jak życie pasterza różni się od życia stada” (*Reguła pasterska*, cz. 2, rozdz. 1). By zadośćczynić tym wymaganiom: „Należy czuwać, by rzadca był czysty w myśli, wybitny w działaniu, rozważny w milczeniu, pożyteczny w słowie, bardzo bliski każdemu współczuciem, ponad wszystko oddany rozmyślaniu, by przez pokorę był towarzyszem dobrze czyniących, a przez gorliwe dążenie do sprawiedliwości powstał przeciw występkom grzeszących” (św. Grzegorz Wielki, *List synodalny* I, 24).

Z jednej strony u przełożonego potrzeba cnoty miłosierdzia: „Przełożeni niech będą tacy, żeby ich podwładni nie wstydzieli się wyznać im swoje ukryte grzechy. I ci mali, gdy znoszą napływ pokus, żeby uciekali się do serca pasterza jak do serca mat-

ki, a gdy przewidują, że nacierająca pokusa ich zabrudzi, niech obmyje ich jego nauka pełna pociechy i łzy modlitwy” (*Reguła pasterska*, cz. 2, rozdz. 5). Z drugiej zaś strony nie może być pozbawiony cnoty sprawiedliwości: „A jednak trzeba, żeby owce bały się swego pasterza, gdy on zauważy, że nie boją się Boga. A to dlatego, żeby przynajmniej bały się grzeszyć z powodu strachu przed człowiekiem, jeśli nie obawiają się sądu Bożego” (*Reguła pasterska*, cz. 2, rozdz. 6). Z tej racji „tych, których nawet kara nie powstrzymuje od nieprawości, powinno się tym silniej uderzać, im bardziej są zatwardziali i nieczuli. Na ogół bowiem powinno się pogardzać nimi bez lekceważenia, budzić w nich wątplenie bez rozpaczy, aby i okazana rozpacz budziła lęk i dodana nagana zwróciła ich ku nadziei” (*Reguła pasterska*, cz. 3, rozdz. 13). Jednym słowem: „Trzeba ze szczególną uwagą zadbać, aby surowość nie była zbyt twarda, a miłość zbyt miękka” (*Reguła pasterska*, cz. 2, rozdz. 6). „Pasterz powinien dobrze rozróżniać, czy należy udzielić nagany, czy pobłażać, gniewać się, czy okazać łagodność. Trzeba wiedzieć, że niekiedy pasterz powinien z roztropnością pomijać milczeniem błędy podwładnych, lecz dawać do zrozumienia, że je przemilcza. (...) Niektóre winy dobrze znane, trzeba w sposób mądry tolerować, gdy nie nadarza się okazja, aby je skutecznie poprawić” (*Reguła pasterska*, cz. 2, rozdz. 10).

W kategoriach dzisiejszej demokracji może nam się wydawać nie do pojęcia to, czego uczą dawne *Konstytucje Apostolskie*: „Nie wypada, byś ty, (...), który jesteś głową, na czyjąś zgubę słuchał ogona, czyli zbuntowanego człowieka świeckiego, ale ty masz słuchać tylko Boga. Winieś rządzić podwładnymi, a nie podlegać ich władzy. Wszak zgodnie z porządkiem urodzenia syn nie rządzi ojcem ani wedle zasad władzy niewolnik nie rządzi swym panem, ani uczeń nauczycielem, żołnierz królem, ani świecki biskupem” (*Konstytucje Apostolskie* II, 14, 12). Nade wszystko trzeba, aby pasterzem nie kierowało pragnienie podobania się ludziom. Aby nie starał się o to, by wierni pokochali go bardziej niż prawdę, ostatecznie mają oni przecież wypełniać rozkazy Boga a nie ludzi.

Jeśli według tychże *Konstytucji* – kapłan wśród ludzi winien być „figurą (*typon*) Boga” (por. II, 11, 1; II, 1, 1), to w kapłanach, jako przełożonych Ludu Bożego, nie powinno się znajdować nic świeckiego, nic pospolitego, nic wspólnego z dążeniami oraz przyzwyczajeniami i obyczajami grubiańskiego tłumu. Godność przełożonego wymaga powściągliwości wobec tłumu, surowego życia oraz szczególnego autorytetu.

5. Świeccy

Ale sprawowanie władzy to nie tylko kwestia geniuszu jednej osoby. Mojżesz, mądrze odczytując radę swojego teścia Jetry, wybrał sobie do pomocy siedemdziesięciu „starszych”, którzy – jako zapowiedź przyszłego parlamentu – mieli wspierać go w sprawowaniu rządów.

Podobnie też przełożenstwo kościelne organicznie zakłada współuczestnictwo wybranych wiernych wszystkich kategorii w odpowiedzialności za dobro parafii, którą sami tworzą. Dla kapłana będzie to wyzwanie do praktykowania pewnego stylu pasterskiego, który charakteryzuje się serdecznym otwarciem na współpracę ze wszystkimi ludźmi cechującymi się cnotą roztropności. Będąc sam, osobiście odpowiedzialnym za dobro powierzonej mu parafii, nie może zrezygnować z wkładu, jaki

mogą wnosić inni wierni przez organy doradcze, takie jak choćby Parafialna Rada Duszpasterska i Parafialna Rada Ekonomiczna. W obrębie wspólnoty parafialnej konieczne jest, by kapłani i zakonnice, członkowie instytutów świeckich oraz stowarzyszeń życia apostołskiego, różnorodne związki wiernych i ruchy kościelne znajdowali okazję do spotkania z kapłanem. Będzie on troszczył się m. in. o to, by zrzeszenia świeckie wspierały duszpasterstwo powołaniowe w parafii, sprzyjając podejmowaniu wszelkich powołań, zwłaszcza do kapłaństwa, życia konsekrowanego i zadań misyjnych.

Ze swej strony obowiązek przewodnika wspólnoty zakłada jasne i jednoznaczne prawo i obowiązek rządzenia, w którym zawarty jest także element jurysdykcyjny. Pasterze są publicznymi świadkami, a ich *potestas testandi fidei* znajduje swoją pełnię w *potestas iudicand*. Prezbyter nie jest powołany jedynie do składania świadectwa wiary, ale także do oceny i utrzymywania w ładzie jej przejawów u wiernych, powierzonych jego trosce pasterskiej. Będzie to czynił radami, zachętami, przykładem, ale także mocą swego autorytetu i świętej władzy, z której będzie korzystał jedynie dla budowania swojej trzody w prawdzie i świętości. Nie zapomni o tym, że organizmy uczestniczące w budowaniu jedności nie powinny naśladować systemem demokracji parlamentarnej, ponieważ mają one tylko charakter doradczy a nie decydujący. Choćby robił wszystko co możliwe, aby pozyskać przychyłność swoich wiernych, to jednak w końcu będzie musiał sam przejąć odpowiedzialność za decyzje, które zgodnie z jego sumieniem okazały się konieczne.

Jan Paweł II wskazywał na konieczność czynienia z Kościoła „domu i szkoły komunii”, dlatego przewodnik wspólnoty kościelnej będzie nieustraszenie dążył do uczynienia komunii zasadą wychowawczą we wszystkich miejscach, gdzie kształtuje się chrześcijanin. Dzięki jego pracy parafia będzie postrzegana jako rodzina Boża ożywiona Duchem Świętym: dom rodzinny, braterski i gościnny.

ZAKOŃCZENIE

Od pierwszych wieków chrześcijaństwa, aż do naszych czasów wielu kapłanów stało się wzorem miłości pasterskiej. Takie wzorce są obecne również w Zgromadzeniu Oblatów Maryi Niepokalanej. Znamy kapłanów obłackich, którzy budowali kościoły, reformowali zwyczaje ludzkie, bronili prawdy, byli odważnymi świadkami wiary i – przez inicjatywy miłości i sprawiedliwości oraz odważne podejmowanie misji Kościoła – pozostawili wyraźny ślad w społeczeństwie.

A teraz prosimy Boga o to, aby znaleźli oni godnych następców w osobach dzisiaj święconych diakonów i neoprezbiterów. Wszystkim razem niech na tej drodze towarzyszy Maryja Niepokalana, Przewodniczka Kościoła na drodze do Syna.